

# Paternalizm w prawie i etyce zawodowej

Paweł Łabieniec

## Paternalism in Law and in Professional Ethics

**Abstract:** The concept of the paternalism is known since the end of the 19th century. The paternalistic attitude has been criticized not only by liberals. According to this criticism the essence of evil of paternalism lies in the negation of the autonomy of persons who are the subject of paternalistic activities. However some forms of paternalism are considered as acceptable not only in legal regulations but also on the ground of the legal ethics. The text shows in what a way ethics of legal professions in the USA and Poland protects the autonomy of clients and under what conditions lets lawyers to act paternalistically.

**Keywords:** paternalism, client's autonomy, professional ethics of advocates, professional ethics of advisers

## Istota paternalizmu

Czy można uzasadnić potrzebę wydawania regulacji prawnych, które w imię dobra obywateli zakazują im działań przynoszących im szkodę? Czy prawnikowi (adwokatowi) wolno podejmować działania dla dobra klienta bez uzyskania na nie zgody tegoż klienta? W jakich sytuacjach lekarzowi wolno podejmować działania terapeutyczne bez uzyskania zgody pacjenta?

Powyższe pytania posiadają wspólny mianownik: jest nim pytanie o dopuszczalność postawy paternalistycznej

---

\* Uniwersytet Łódzki  
pawellab@uni.lodz.pl

w życiu społecznym. W artykule tym przedstawię, w jaki sposób do problemu paternalizmu odnosi się prawo i wybrane etyki zawodów prawniczych (etyka adwokacka i etyka radcy prawnego).

Kwestia definicji i oceny paternalizmu podnoszona była w ramach europejskiej i amerykańskiej filozofii społecznej od XIX wieku. Nazwa „paternalizm” (ang. *paternalism*) pochodzi od łacińskiego słowa *pater* – ojciec i oznacza kształtowanie relacji międzyludzkich na wzór relacji między rodzicem (ojcem) i dziećmi. Odwołanie się do metafory ojcostwa przy opisywaniu roli władzy państwowej było przez wieki rozpowszechnione, zwłaszcza w czasach, gdy władzę państwową uosabiał monarcha. Także współcześnie porównanie przywódcy politycznego do ojca („ojca narodu”) używane jest w języku propagandy politycznej wielu krajów. Do metafory tej odwoływał się Tomasz Hobbes, natomiast odrzucał ją John Locke. Zdecydowanej krytyce poddał postawę paternalistyczną John S. Mill, choć terminu „paternalizm” jeszcze nie używał. Jego zdaniem obywatela nie wolno „zmusić do uczynienia lub zaniechania czegoś, ponieważ tak będzie dla niego lepiej, ponieważ go to uszczęśliwi, ponieważ w opinii innych osób będzie to mądrym lub nawet słusznym postępkem”.<sup>1</sup>

Oto kilka współczesnych prób zdefiniowania paternalizmu:

„Paternalizm to narzucanie komuś ograniczeń wolności w celu promowania jego własnego dobra.”<sup>2</sup>

„Paternalizm jest wpływaniem państwa lub jednostki na inną osobę, wbrew jej woli, uzasadnianym lub motywowanym przez twierdzenie, że wpływ ten poprawi sytuację osoby, której dotyczy lub uchroni ją przed krzywdą”.<sup>3</sup>

„Paternalizm to ingerencja w działanie człowieka lub ludzką wolność usprawiedliwiana przez racje odnoszące się wyłącznie do dobra, szczęścia, interesów, potrzeb osoby, która jest poddawana przymusowi.”<sup>4</sup>

---

<sup>1</sup> John S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, przeł. M. Ossowska, A. Kurlandzka, PWN, Warszawa 1959, s. 129.

<sup>2</sup> Dennis F. Thompson, *Paternalism in Medicine, Law and Public Policy*, [w:] Daniel Callahan, Sissela Bok (eds), *Ethics Teaching in Higher Education*, Plenum Press, New York–London 1980, s. 246.

<sup>3</sup> *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, plato.stanford.edu.

<sup>4</sup> Gerald Dworkin, *Paternalism*, philosophy.tamucc.edu.

„Akt paternalizmu jest działaniem w imię cudzego dobra, na podstawie koncepcji tego dobra, która nie pochodzi od beneficjenta.”<sup>5</sup>

Wiele prób budowania definicji paternalizmu ma charakter jawnie wartościujący. Paternalizm w świetle takich definicji jest postawą odrzucaną przez twórców definicji. Wybrane przeze mnie i przywołane wyżej definicje wyróżniają się swym neutralnym, niewartościującym charakterem. Najwyraźniej widać to w definicji czwartej.

Wspólnymi elementami wszystkich czterech definicji jest ograniczanie czyjejs autonomii (wolności) uzasadniane powodami należącymi do zamkniętej klasy. Te elementy treści pojęcia paternalizmu można zatem uznać za jego „twarde jądro”.

Krytyka paternalizmu prowadzona była (i jest) przede wszystkim z pozycji liberalnych. Paternalizm zdaje się być nie do pogodzenia z autonomią człowieka. Zło tkwiące w paternalizmie polega zatem na naruszeniu podstawowego dobra – możliwości decydowania o swoim postępowaniu, w tym również o swobodnym decydowaniu ku jakim dobrom postępowanie to będzie nakierowane. Krytyka ta wypływa współcześnie z diagnozy społecznego kryzysu, wedle której obywatele niepostrzeżenie tracą wolność podejmowania decyzji, wyboru własnego planu życia, stają się poddani totalnej kontroli instytucji władzy publicznej. Dzieje się tak, ponieważ ludzie uważają, że życie w swych różnorodnych aspektach (zdrowie, edukacja, finanse, itp.) jest tak skomplikowane, że aby dokonywać prawidłowych wyborów trzeba dysponować bardzo specjalistyczną wiedzą. Taką wiedzą dysponują specjaliści, najlepiej zatem na nich scedować konieczność podejmowania decyzji dotyczących naszego życia. Specjaliści (profesjoniści) uzyskują w ten sposób władzę nad zwykłymi obywatelami, posiadana przez nich specjalistyczna wiedza staje się legitymacją do odgrywania w społeczeństwie roli kapłanów państwowego kościoła. Porównania społeczeństwa rządzonego przez technokratów (inaczej: profesjokratów) do kościoła ustanowionego przez państwo użył ponad trzydzieści lat temu Ivan

---

<sup>5</sup> Paweł Łuków, *Granice zgody: autonomia zasad i dobro pacjenta*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 22.

Illich<sup>6</sup>, który barwnie naszkicował rolę owych „kapłanów”: „Lekarze przekształceni w biokratów, nauczyciele w gnozokratów, właściciele zakładów pogrzebowych w thanokratów są znacznie bliżsi państwu rządzonemu przez kastę kapłanów niż społeczeństwu wolnego rynku. Profesjonalista jako nauczyciel aktualnie akceptowanych trendów naukowej ortodoksji zachowuje się jak teolog. Jako przedsiębiorca zajmujący się moralnością kreujący zapotrzebowanie na własne usługi działa jak kapłan. Jako pomocnik o gorliwości krzyżowca spełnia rolę misjonarza polującego na mniej uprzywilejowanych. Jako inkwizytor zwalcza tych, którzy naruszają ortodoksję...”<sup>7</sup> Zdaniem Illicha działania paternalistyczne czyni ułomnymi tych, którzy są ich przedmiotem, a profesje są paternalistyczne ze swej natury. Wiek XX stał się epoką profesji czyniących ludzi upośledzonymi. W epoce tej nastąpił uwiad klasy politycznej, a wyborcy – kierowani wpływem profesorów – zaufali technokratom i powierzyli im władzę regulowania własnych potrzeb i decydowania, które potrzeby warte są realizacji i ochrony.<sup>8</sup> Taka ucieczka od wolności zagraża samej istocie demokracji, nadaje instytucjom demokratycznym fasadowy charakter. Wydaje się, że diagnoza postawiona w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku jest niestety wciąż aktualna, więcej, dziś symptomy choroby są widoczne w sposób jeszcze bardziej wyrazisty.

Nasuwa się jednak pytanie, czy rzeczywiście paternalizmu nie da się usprawiedliwić w jakimkolwiek zakresie? Czy jest on złem esencjalnym, które zwalczać należy w sposób bezwarunkowy? Odpowiedź nie jest wcale oczywista. Nawet tak surowy krytyk paternalizmu, jakim był J. S. Mill, dopuszczał pewną jego postać. Mill uznawał potrzebę wprowadzenia obowiązku szkolnego uzasadniając go tym, że człowiek niewykształcony nie potrafi docenić wartości wiedzy, gdyż do tego potrzebne jest wykształcenie. Uważał również, że państwo powinno chronić obywateli przed negatywnymi odległymi konsekwencjami ich decyzji. Tutaj usprawiedliwieniem ingerencji w sferę autonomii człowieka jest fakt, że większość ludzi

---

<sup>6</sup> Ivan Illich, *Disabling Professions*, Marion Boyars, London 1977, s. 20

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże, s. 17-20.

nie potrafi przewidzieć takich odległych w czasie konsekwencji swoich czynów. Wreszcie Mill aprobował postać paternalizmu polegającą na decydowaniu za osoby małoletnie.<sup>9</sup>

Wśród wprowadzanych w literaturze postaci paternalizmu (paternalizm szeroki i wąski, paternalizm słaby i mocny, paternalizm czysty i nieczysty) istotne znaczenie ma rozróżnienie paternalizmu „miękkiego” (*soft paternalism*) i „twardego” (*hard paternalism*). Paternalizm w pierwszej postaci pozwala ingerować w sferę wolności człowieka jeśli osoba, której wolność się ogranicza nie ma pełnego rozeznania sytuacji (z powodu młodego wieku, braku życiowego doświadczenia, psychicznej choroby lub umysłowego upośledzenia albo z powodu braku istotnych informacji o własnej sytuacji i skutkach działania). Przykładem takiej postaci paternalizmu (wymyślonym przez J.S. Milla) jest sytuacja, w której człowiek nieposługujący się znanym nam językiem zamierza wejść na uszkodzony most. Skoro nie możemy skutecznie ostrzec go przed niebezpieczeństwem, mamy prawo powstrzymać go siłą. Inaczej sytuacja wyglądałaby, gdybyśmy wiedzieli, że człowiek ten – będąc przy zdrowych zmysłach – chce popełnić samobójstwo. W takim przypadku powinniśmy uszanować jego wolę i nie powstrzymywać go przed tym krokiem. Paternalizm w wersji twardej (*hard paternalism*) w takiej sytuacji usprawiedliwałby powstrzymanie samobójcy nawet w sytuacji, w której mielibyśmy pewność, że jego władze psychiczne (rozum i wola) są w pełni sprawne.<sup>10</sup>

### Paternalizm w prawie

Sporo uwagi poświęcono krytyce postawy paternalistycznej przyjmowanej przez prawodawcę. Długa jest lista regulacji prawnych demaskowanych jako paternalistyczne. Gerald Dworkin przywołuje następujące przykłady takich regulacji:

1. nakaz noszenia kasków ochronnych przez motocyklistów (i pasażerów) w czasie jazdy,

---

<sup>9</sup> J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*, przeł. E. Taylor, PWN, Warszawa 1966, s. 798-808; J.S. Mill, *O wolności*, dz. cyt., s. 129-130.

<sup>10</sup> Szerzej na temat paternalizmu miękkiego i twardego patrz: Joel Feinberg, *Harm to Self*, Oxford University Press, Oxford 1986, s. 4.

2. zakaz pływania na publicznym kąpielisku poza godzinami pracy ratowników,
3. prawo uznające samobójstwo (a właściwie usiłowanie popełnienia go) za przestępstwo,
4. zakaz wykonywania pewnych prac przez kobiety i dzieci,
5. prawo regulujące pewne formy zachowań seksualnych (np. stosunki homoseksualne między dorosłymi),
6. prawo regulujące dostęp do środków psychoaktywnych (narkotyków, leków), których zażywanie może wywoływać niekorzystne skutki dla zdrowia, ale nie prowadzi do antyspołecznych zachowań,
7. prawny wymóg posiadania specjalnej licencji przez osoby wykonujące pewne zawody powiązany z sankcją karną (nawet karą więzienia) dla osób dokonujących czynności zawodowych bez licencji,
8. prawo zmuszające ludzi do przeznaczania części swych dochodów na zabezpieczenie socjalne,
9. zakaz hazardu,
10. regulacja maksymalnej stopy oprocentowania pożyczek,
11. zakaz pojedynkowania się.<sup>11</sup>

Niektóre z przywołanych przez Dworkina przykładów dotyczą wyłącznie prawa anglosaskiego (np. 3.), ale większość znana jest również obowiązującemu obecnie prawu polskiemu (1., 4., 6., 8., 10., 11.) lub prawu, które obowiązywało niegdyś (5., 7. – w odniesieniu do świadczenia usług prawniczych). Wszystkie przywołane przypadki (może z wyjątkiem 4. w zakresie odnoszącym się do dzieci) można zakwalifikować jako przejawy paternalizmu twardego.

Listę przykładów podanych przez Dworkina można oczywiście wydłużyć o znane nam z polskiego podwórka regulacje już obowiązujące lub projektowane:

12. nakaz zapinania pasów bezpieczeństwa przez kierowców samochodów i pasażerów,
13. (projektowany) nakaz noszenia kamizelek odblaskowych przez pieszych poruszających się po zmroku nieoświetlonymi drogami publicznymi poza terenem zabudowanym,
14. nakaz noszenia kasków ochronnych elementów odzieży ochronnej (masek, okularów itp.) przy

---

<sup>11</sup> G. Dworkin, *Paternalism*, dz. cyt.

wykonywaniu prac niosących niebezpieczeństwo urazu lub wywołania choroby zawodowej.

Dworkin zauważa, że paternalistyczne regulacje mają często bezpośredni charakter w tym sensie, że zabraniają pewnych zachowań lub nakazują je pod groźbą kary. Jednak paternalizm regulacji może przejawiać się również w tym, że powodują one dla swych adresatów istotne utrudnienie lub wręcz uniemożliwiają realizację planów. Oto przywołane przez Dworkina przykłady takich regulacji:

1. prawo nakazujące sądom, by uznawały za nieważne pewne typy umów nawet w tych przypadkach, gdy umowy zostały zawarte z zachowaniem pełnej swobody stron,
2. zakaz uwzględniania zgody ofiary jako okoliczności wyłączonej odpowiedzialności karną zabójcy lub sprawcy napadu,
3. przymuszanie członków pewnych sekt religijnych do poddawania się transfuzji krwi, choć tego rodzaju zabieg medyczny jest zabroniony przez zasady ich wiary,
4. dodawanie fluoru do wody w sieci komunalnej.<sup>12</sup>

We współczesnych dyskusjach o ocenę dopuszczalności paternalizmu w prawodawstwie nie kwestionuje się zazwyczaj samej zasady, zgodnie z którą nie jest rolą państwa uszczęśliwianie obywateli wbrew ich woli. Dyskusje skupiają się raczej wokół kwestii, w jakiej sytuacji można mówić o pełnej świadomości i dobrowolności zachowań ludzkich. Dużymi obszarami współczesnego prawa, których dotyczą te dyskusje, są prawo pracy i prawo konsumenckie. Ortodoksyjni wrogowie paternalizmu krytykują rozmaite regulacje prawne na tych obszarach przywołując powtarzający się argument: prawo nie może ingerować w treść umów zawieranych między dorosłymi ludźmi, pozostającymi w pełni władz umysłowych, jeśli umowy te nie szkodzą osobom trzecim. obrońcy tych regulacji argumentują, że prawo powinno wyznaczać minimalne standardy praw pracowniczych, których nie mogą uchylać – na niekorzyść pracownika – umowy o pracę, gdyż zgoda pracownika wyrażona w takiej umowie zawsze ma charakter wymuszony jego trudniejszą od pracodawcy sytuacją ekonomiczną. Oczywiście argument ten jest

---

<sup>12</sup> Tamże.



odrzucający przez przeciwników ograniczeń wprowadzanych przez prawo pracy. Warto zauważyć, że w gruncie rzeczy dyskusja tego rodzaju tylko pozornie dotyczy konkretnych regulacji prawnych. Tak naprawdę – sens argumentów podnoszonych w sporze powoduje, że spór toczy się o zasadność istnienia prawa pracy jako dziedziny prawa – z istoty swej skażonej paternalizmem. Podobnie rzecz się ma z dyskusją dotyczącą ograniczeń wynikających z przepisów prawa konsumenckiego. U podstaw tej dziedziny prawa (za wcześniej chyba, by traktować ją jako odrębną gałąź) leży również założenie, że prawa konsumentów muszą być chronione przez imperatywne normy prawne (a więc normy, które nie mogą być uchylone na mocy porozumienia stron umowy). Założenie to jest uzasadniane tezą, zgodnie z którą w obrocie masowym konsument ma trudniejszą od przedsiębiorcy pozycję negocjacyjną, a w skrajnych przypadkach jest w ogóle pozbawiony możliwości negocjowania z przedsiębiorcą warunków umowy, co sprawia, że nie może należycie chronić swoich interesów.

Nie rozstrzygając sporów dotyczących tego, czy – i w ewentualnie w jakim zakresie – paternalizm w prawodawstwie jest dopuszczalny, warto odnotować, że – mimo ponad stu lat, które upłynęły od czasów wystąpienia J.S. Milla przeciw paternalizmowi – paternalizm jest obecny (w stopniu większym lub mniejszym) w każdym współczesnym porządku prawnym. Ogromną większość przypadków paternalizmu w prawie da się zakwalifikować jako przejawy „miękkiego” paternalizmu (*soft paternalism*) w znaczeniu przedstawionym wcześniej, ale nie brak też przypadków budzących wątpliwości.

### Paternalizm w etyce zawodowej

Paternalizm jest również poddawany krytyce w oparciu o argumenty wysuwane na gruncie etyki zawodowej. Problem paternalizmu jest przedmiotem poważnej debaty w ramach etyki lekarskiej<sup>13</sup>. Do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku dominował pogląd, zgodnie z którym postawa paternalistyczna w relacji lekarz-pacjent jest całkowicie usprawiedliwiona w świetle zasad etyki lekarskiej. Zgodnie z tym stanowiskiem tylko lekarz wyposażony w wiedzę medyczną jest w stanie

<sup>13</sup> Patrz na ten temat P. Łuków, *Granice zgody...*, dz. cyt.



dostrzec, co jest dobre dla jego pacjenta. Cel, który przyświeca pacjentowi: jak najszybciej wrócić do pełnego zdrowia, jest oczywisty. Tylko lekarz zna sposób osiągnięcia tego celu, zatem nie jest konieczne informowanie pacjenta o stosowanych środkach terapeutycznych, a nawet informowanie go o jego stanie i rokowaniach, jeśli mogłoby to utrudnić proces leczenia. W ostatnich dwóch dekadach XX wieku zaczął zwyciężać jednak pogląd, zgodny z którym obok zdrowia pacjenta równie ważnym dobrem w ramach relacji terapeutycznej jest autonomia pacjenta. Dzięki poszanowaniu tego dobra pacjent staje się podmiotem w ramach relacji terapeutycznej i nie jest – jak dotąd często miało to miejsce – uprzedmiotowiony. Podejmowanie przez lekarza decyzji dla dobra pacjenta, bez jego zgody jest zasadniczo zabronione przez etykę lekarską, a także przez współczesne regulacje prawne. Taki sposób działania lekarza jest dopuszczalny jedynie w szczególnych okolicznościach, które ograniczają (lub wyłączają) zdolność pacjenta do decydowania o sobie (cierpienie, stres, zaburzenia spowodowane lekami). T. L. Beauchamp i L. B. McCullough wskazują, że te szczególne sytuacje, w których lekarz podejmuje decyzje bez udziału pacjenta nie powinny być kwalifikowane jako przejawy paternalizmu. W tych przypadkach trudno mówić o naruszeniu przez lekarza autonomii pacjenta, gdyż pacjent jest autonomii pozbawiony. Nie ma możliwości pozbawienia kogoś tego, czego on nie posiada.<sup>14</sup> Autorzy ci dopuszczają również działanie lekarza wbrew woli pacjenta, a takie działanie w pełni zasługuje na miano zachowania paternalistycznego, i precyzują warunki, przy wystąpieniu których paternalizm jest uzasadniony. Warunki te są następujące:

1. ryzyko spowodowane brakiem interwencji lekarza lub niewypełnienia jego zaleceń dla pacjenta jest znaczne,
2. ryzyko związane z interwencją jest względnie małe,
3. spowodowane tą interwencją ograniczenie autonomii.<sup>15</sup>

Dla etyki zawodów prawniczych argumenty wysuwane w sporach dotyczących etyki lekarskiej są również – w pewnym stopniu – przydatne. W etyce lekarskiej kluczowe znaczenie

---

<sup>14</sup> Tom L. Beauchamp, Laurence B. McCullough, *Medical Ethics. The Moral Responsibilities of Physicians*, Englewood Cliffs, Prentice Hall 1984, s. 84-91.

<sup>15</sup> Tamże, s. 98-100, za: P. Łuków, *Granice zgody...*, dz. cyt., s. 108-110.

ma ustalenie właściwej relacji lekarza do pacjenta, podobnie dla etyki zawodów prawniczych podstawowe znaczenie ma ustalenie właściwej relacji między adwokatem (radcą prawnym) a klientem. Kwestia dopuszczalności przyjmowania paternalistycznej postawy wobec klienta (a więc poszanowania jego autonomii) należy do fundamentalnych problemów, do których musi się odnieść etyka zawodów prawniczych.

Dla zbudowania modelu relacji prawnik – klient istotne znaczenie mają dwa kryteria: (1) kto w relacji prawnik – klient dokonuje wyboru strategii działania mającej chronić interesy klienta oraz (2) do kogo należy podejmowanie decyzji o charakterze moralnym. Przy uwzględnieniu tych kryteriów zostały zbudowane cztery modele (typy) postawy prawnika.<sup>16</sup> Modele (typy) prezentowane były już wielokrotnie, ograniczę się więc do skrótowego ich przypomnienia:

1. „Prawnik jako ojciec chrzestny” (*the lawyer as godfather*) przyjmuje na siebie ciężar podejmowania decyzji w obu obszarach (zarówno w sferze wyboru środków prawnych dla ochrony interesów klienta, jak i w zakresie wyborów o charakterze moralnym). W relacji z takim prawnikiem klient winien przyjąć postawę dziecka prowadzonego za rękę przez rodzica. Prawnik góruje nad swym klientem wiedzą prawniczą, co zwalnia klienta z obowiązku podejmowania decyzji. Prawnik – ojciec chrzestny nie wykazuje nadmiernej wrażliwości moralnej traktując swą funkcję jako realizację roli sprawnego rzemieślnika. Liczy się przede wszystkim efektywność działania.
2. „Prawnik – najemnik” lub bardziej dosłownie „prawnik – wynajęty rewolwer” (*the hired gun*) – jak sama nazwa wskazuje – wszelkie decyzje w zakresie moralności i wyboru środków działania pozostawia klientowi. Rola prawnika ogranicza się do wskazania właściwych środków służących realizacji celów wyznaczonych przez klienta. Prawnik nie stawia zasadniczo kwestii moralnych, jego jedynym zadaniem jest pomóc klientowi rozszerzyć jego autonomię.

<sup>16</sup> Modele te zaprezentował Ryszard Sarkowicz w pracy *Amerykańska etyka prawnicza*, Zakamycze, Kraków 2004, s. 58-72, który oparł się na pracach amerykańskich, przede wszystkim Thomasa L. Shafiera i Roberta F. Cochran, *Lawyers, Clients and Moral Responsibility*, St. Paul, Minnesota 1994, s. 5-54.

3. „Prawnik – guru” mając świadomość swojej przewagi, wynikającej z posiadanej wiedzy prawniczej i zgromadzonego doświadczenia, przekazuje instrukcje postępowania, którym klient jest zasadniczo podporządkowany. Od modelu „prawnik – ojciec chrzestny” model „prawnik – guru” różni się tym, że tutaj prawnik dużą wagę przykładają do moralnej strony podejmowanych decyzji. Dąży nie tyle do wybrania najskuteczniejszego sposobu postępowania, co do znalezienia wzoru zachowania optymalnego z punktu widzenia moralnego.
4. „Prawnik – przyjaciel” – to model często postulowany w literaturze amerykańskiej, ale stosunkowo rzadko spotykany w praktyce. W ramach tego modelu prawnik dąży do nawiązania głębszych relacji, relacji przyjaźni ze swoim klientem. Także i tu istotne znaczenie ma skuteczna ochrona interesów klienta, ale nie jest wysuwana na pierwsze miejsce. Prawnik towarzyszy klientowi przy podejmowaniu decyzji, dostarcza mu niezbędnych informacji i wspólnie poszukuje rozwiązań optymalnych z punktu widzenia efektywności i moralności. Relacja ta ma prowadzić obie strony do moralnego rozwoju. Model ten – spośród wszystkich czterech – jest najbardziej niedookreślony.

Badając przedstawione modelowe relacje w aspekcie poszanowania autonomii klienta stwierdzić należy, że najbardziej paternalistyczny charakter mają 1. i 3. typ relacji, natomiast typ 2. charakteryzuje się najwyższym stopniem poszanowania autonomii klienta. Typ 4. pod pewnymi warunkami również może być uznany za wolny od postawy paternalistycznej. Stwierdzić jednak należy, że względy etyki zawodowej nie pozwalają zaakceptować żadnego z tych modeli. Model 1. („ojciec chrzestny”) musi być odrzucony ze względów oczywistych: nadmierny nacisk na efektywność i brak wymogu refleksji nad moralnym aspektem działań prawnika. Również skrajnie paternalistyczny charakter postawy prawnika wydaje się nie do zaakceptowania. Tylko nieco lepiej wygląda ocena modelu 3. W stosunku do modelu 1. nakłada on na prawnika obowiązek uwzględniania aspektu moralnej oceny przy wyborze właściwego sposobu zachowania. Nadal jest jednak nie do zaakceptowania ze względu na swój skrajnie paternalistyczny charakter.

Z drugiej strony model 2., który – jak zaznaczyłem wcześniej – wykazuje największe poszanowanie autonomii klienta – jest również nie do zaakceptowania, gdyż przyjęcie go oznaczałoby złamanie większości akceptowanych obecnie zasad etyki zawodowej prawników.

Model 4. – jak zaznaczyłem wcześniej – jest niedookreślony. Nie jest jasne, na czym ma polegać charakterystyczne dla tego modelu wspólne dla prawnika i klienta dążenie do moralnego rozwoju. Nie jest również jasne, jaką rolę w tych dążeniach ma do spełnienia prawnik. Można sobie wyobrazić kilka wersji postaw prawnika, z których wszystkie realizują założenia tego modelu, ale istotnie różnią się między sobą stopniem paternalizmu. Wydaje się, że najbardziej oczywista wersja tego modelu relacji zakłada, że prawnik, poszukując właściwej drogi postępowania, pozostawia jednak klientowi znaczną swobodę. Przy takim założeniu model ten jest do zaakceptowania w świetle założenia o powstrzymaniu się prawnika od zachowań paternalistycznych. Zastrzeżenia o charakterze etyczno-zawodowym dotyczyć mogą jedynie tego, że w ramach tak rozumianego modelu relacji bardzo trudno prawnikowi zachować wobec klienta wymaganą postawę niezależności. Można sobie również wyobrazić sposób realizacji tego modelu relacji polegający na wyraźnej dominacji prawnika nad klientem. W tym przypadku model 4. upodobnia się do modelu 1. I oczywiście wykazuje niedopuszczalny poziom paternalizmu.

O ile nie dziwią zastrzeżenia dotyczące modeli przypisujących prawnikowi wyraźnie paternalistyczną postawę wobec klienta, o tyle zaskakuje to, że przeciw tym modelom, które są wolne od paternalizmu, także podnoszone są zarzuty etyczno-zawodowe. Paradoksalnie – całkowite odrzucenie paternalizmu w stosunku do klienta prowadzi do postawy naruszającej zasady i chronione przez nie wartości związane z realizacją społecznej roli prawnika. Nasuwa się zatem przypuszczenie, że w rolę tę wpisane jest zatem pewne minimum paternalizmu. Istotne znaczenia ma tu przede wszystkim fundamentalna zarówno dla etyki adwokackiej jak i etyki radców prawnych zasada działania dla dobra klienta oraz zasada niezależności. Z zasad tych wynika obowiązek samodzielnego rozpoznawania przez prawnika dobra jego klienta i podejmowania działań prowadzących do jego ochrony. Prawniki w szczególności nie

ma obowiązku podejmowania działań, których domaga się klient, a które – w świetle posiadanej przez prawnika wiedzy – nie służą ochronie praw klienta. W razie nie dających się usunąć poważnych rozbieżności między prawnikiem a klientem prawnik raczej powinien rozwiązać stosunek reprezentacji niż ulec żądaniom klienta.

Na koniec spójrzmy na to, w jaki sposób do kwestii paternalizmu i autonomii klienta odnoszą się współczesne kodeksy etyki prawniczej. Niechaj punktem odniesienia będą: kodeks amerykański (*Model Rules of Professional Conduct* z 1983 r.) oraz obowiązujące obecnie w Polsce kodeksy etyczne adwokatów (*Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu (Kodeks etyki adwokackiej)*) oraz *Kodeks etyki radcy prawnego*.

W amerykańskiej etyce prawniczej autonomia klienta jest wartością chronioną przez normy deontologiczne. Ochrona ta przejawia się w wyrażonych *explicite* obowiązkach:

- informowania klienta o alternatywnych środkach prawnych, które można zastosować dla ochrony jego interesów,
- informowania klienta o stanie sprawy,
- konsultowania z klientem planowanej strategii postępowania, oraz
- uzyskiwania zgody klienta na dokonanie (lub zaniechanie dokonania) istotnych czynności, które pociągają za sobą nieodwracalne konsekwencje (wniesienie sprawy do sądu, powołanie klienta na świadka, wniesienie środka odwoławczego itp.) (reguła 1.2 *Model Rules of Professional Conduct*).

Polski *Kodeks etyki adwokackiej* nakazuje adwokatowi czuwać nad biegiem sprawy i informować klienta o jej postępie i wyniku (§ 49), jednak w wyraźny sposób uzyskania zgody klienta *Kodeks* wymaga jedynie dla zaniechania wniesienia środka odwoławczego (§ 56). *Kodeks etyki radcy prawnego* reguluje te kwestie w sposób podobny, dodatkowo wymagając zgody klienta na wniesienie skargi konstytucyjnej (art. 28 ust. 6). Nietrudno dostrzec, że regulacja amerykańska wykazuje większe poszanowanie dla autonomii klienta niż polskie kodeksy deontologiczne, a tym samym bardziej rygorystycznie przeciwstawia się przyjmowaniu przez prawnika postawy paternalistycznej. Doktryna amerykańska wyraźnie opowiada się również za poszanowaniem autonomii klienta, którego siła woli lub zdolność zrozumienia

własnej sytuacji są ograniczone z powodu psychicznej ułomności, braku życiowego doświadczenia wynikającego z młodego wieku lub utraty sił witalnych spowodowanej wiekiem podeszłym. Amerykańska doktryna zaleca traktować standardowo także klienta będącego w takiej sytuacji. Nie należy na klienta wywierać presji, a jeśli niezbędne jest – ze względu na psychiczny stan klienta – postawy paternalistycznej, to należy taką sytuację traktować jako wyjątkową i mimo wszystko informować klienta w sposób dla niego zrozumiały o istotnych aspektach jego sprawy i o przebiegu postępowania. W razie wątpliwości co do stanu psychicznego klienta prawnik powinien zasięgnąć rady eksperta. Powinien również współdziałać z osobą, do której klient ma zaufanie i przy jej pomocy przekazywać klientowi informacje niezbędne do zrozumienia sytuacji.<sup>17</sup> Wyraźnie widać, że przedstawiciele doktryny amerykańskiej odnoszą się z rezerwą nawet do miękkiego paternalizmu. W przypadku, gdy klient żąda dokonania w jego imieniu czynności, która zgodnie z wiedzą prawnika nie jest racjonalna, celowa lub wręcz może klientowi zaszkodzić, powinien skorzystać z którejś z następujących możliwości:

1. próbować przekonać klienta do podjęcia innych działań,
2. wypowiedzieć stosunek reprezentacji (w ostateczności),
3. złożyć wniosek o ustanowienie opiekuna prawnego dla klienta,
4. uzyskać zgodę osób najbliższych klienta (rodziny, przyjaciela) na zaniechanie czynności, której dokonania klient się domaga,
5. działać jako de facto opiekun prawny,
6. wykonywać zalecenia klienta (tylko wtedy, gdy dokonanie ich nie przyniesie klientowi nieodwracalnej szkody).<sup>18</sup>

Obowiązujące obecnie polskie prawnicze kodeksy deontologiczne w ogóle nie zawierają regulacji dotyczących klienta znajdującego się w takiej szczególnej sytuacji. Zastosowanie mogą w takim przypadku znaleźć ogólne zasady postępowania wyrażone w kodeksach, a więc przede wszystkim zasada informowania klienta o postępach sprawy i jej wyniku

<sup>17</sup> D.F. Thompson, *Paternalism in Medicine...*, dz. cyt.

<sup>18</sup> Kimberly Dayton, Molly H. Wood, *Who is the Client? Competence and the Lawyer = Client Relationship*, Lawrence, Kansas 1995.



(§ 49 *Kodeksu etyki adwokackiej*, art. 28 ust.5 *Kodeksu etyki radcy prawnego*). Wydaje się jednak, że istniejące regulacje w nazbyt ubogi sposób odnoszą się do kwestii sposobu układania przez prawnika relacji z tego rodzaju szczególnym klientem. Lukę tę próbowano wypełnić w projekcie *Kodeksu etyki adwokackiej* przygotowanym w 2010 r. z inicjatywy Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie i Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. W projekcie wyraźnie zaznaczono, że obowiązek informowania dotyczy również przypadku klienta „dotkniętego nieporadnością, w szczególności chorobą psychiczną lub trwałym uzależnieniem”. Adwokat miałby w takim przypadku szczególny obowiązek zadbania, by jego komunikacja z klientem była skuteczna, a jeśli jego starania w tym zakresie nie przyniosą rezultatu, powinien podjąć działania zmierzające do zapewnienia klientowi ochrony prawnej (art.22 *Projekt Kodeksu etyki adwokackiej*). Zapewne taka regulacja byłaby również niewystarczająca, ale bez wątpienia *Projekt Kodeksu etyki adwokackiej* był krokiem w dobrym kierunku. Pozostaje wyrazić ubolewanie, że prace nad uchwaleniem wspólnego dla adwokatów i radców prawnych kodeksu deontologicznego zostały wstrzymane.

Można zatem stwierdzić, że choć w etyce prawniczej zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w Polsce autonomia klienta jest istotną wartością podlegającą ochronie, to jednak w obu systemach deontologicznych dopuszcza się postawę paternalistyczną, przynajmniej w wersji *soft paternalism*, jeśli ma to zapobiec nieodwracalnej szkodzie klienta będącego osobą o ograniczonej zdolności zrozumienia swej sytuacji.

Wypada na koniec zgłosić postulat, aby kwestie dotyczące poszanowania autonomii klienta i sytuacji, w których usprawiedliwione jest zachowanie prawnika, które tę autonomię ogranicza, zostało uregulowane w sposób bardziej szczegółowy w istniejących kodyfikacjach etyki zawodowej adwokatów i radców prawnych.